



Od lewej:  
**Jacek Rutkowski** – Brand Manager Dingo Gear,  
**Wiktor Rutkowski** – Junior,  
**Waldemar Rutkowski** – Założyciel i Członek zarządu,  
**Agata Rutkowska-Piszczczyńska** – Prezes zarządu,  
**Wojciech Rutkowski** – Wiceprezes zarządu,  
 Pies **Roxi** i kot **Niunia**

# A nazwa „Dingo” się tacie przyśniła...



*Trzydzieści dziewięć lat temu Waldemar Rutkowski z żoną Elżbietą założyli zakład kaletniczy przy ulicy Garbary w Bydgoszczy. Z jednoosobowego zakładu powstało przedsiębiorstwo, które dziś zatrudnia 70 osób. Zaś w tym roku firma Dingo otrzymała nagrodę specjalną na gali Top for Dog 2016 – The Best Company 2016, zostając tym samym firmą roku branży zoologicznej.*

MAŁGORZATA WRÓBEL

## Sportowe początki

Z dzieciństwa pamiętam zapach skóry – wspomina Agata Rutkowska-Piszczczyńska, córka pana Waldemara i obecna prezes firmy. Zaczęło się od produkcji chatupniczej – niewielkiego zakładu w garażu, gdzie szyte były rękawice sportowe i piłki – oboje rodzice byli sportowcami. Mama była mistrzynią świata w strzelaniu z karabinka pneumatycznego, a tata pływał na kanadyjkach i odnosił drużynowe sukcesy. Poznali się w klubie sportowym Zawisza – opowiada córka. Czasy były ciężkie, dostęp do surowca ograniczony, małżeństwo Rutkowskich postanowiło jednak prowadzić firmę i wyrabiać skórzane smycze i obroże. – Myślę, że to ta sportowa dusza, że to dzięki niej mieli tyle samozaparcia i konsekwencji. Rozwijanie firmy w tamtych czasach, zwłaszcza gdy nic nie było, musiało się charakteryzować determinacją i konsekwencją. To dzięki ich wytrwałości firma odniosła sukces – mówi z przekonaniem pani Agata. – Pamiętam, jak rodzice pakowali się wieczorem, jechali całą noc na południe Polski na wystawę, aby sprzedawać swoje wyroby. Typowa działalność rodzinna, wszystko się działo wspólnymi siłami – opowiada.

## Z rodziną nie tylko na zdjęciach

Na przestrzeni lat firma Dingo zyskała wielu oddanych klientów, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Stało się to przy zaangażowaniu wszystkich członków rodziny. – Życie rodzinne i życie firmowe przenikały się. Większość wakacji spędzałam w za-

kładzie czy w sklepie firmowym, chodziłam na spotkania lub prowadziłam rozmowy z tatą na tematy związane z branżą – wspomina Agata Rutkowska-Piszczczyńska. – Miałam inne plany na życie, ale nie były na tyle silne, by zrezygnować z firmy. Od dziecka byłam wdrażana w jej życie, towarzyszyła mi na co dzień. Moje predyspozycje wykazały, że mogę nią zarządzać i lubię tę branżę – tłumaczy.

Wartości rodzinne Rutkowskich bezpośrednio przekładają się na jakość zarządzania i kierunek rozwoju firmy. 8 marca 2013 roku prezesem firmy zostaje Agata, a jej tata Waldemar członkiem zarządu, a wiceprezesem Wojciech Rutkowski. – Da się pracować z rodziną, oczywiście są gorsze i lepsze momenty. W szczególności na początku trudno było się dotrzeć. Przejął coś, co było budowane przez rodziców, oni mieli swoje oczekiwania, my mieliśmy swoje nowe spojrzenie. Ciężko było zainicjować coś swojego, przekonać do swojej racji, ale pojawiło się zaufanie i pozwoliło nam na wspólną pracę. Jak w każdej rodzinie czasem zdarzają się konflikty, ale dobrze się dogadujemy – przybliży sytuację obecna prezes firmy.

Jak dziś rodzina Rutkowskich łączy życie zawodowe z prywatnym? – To nie tylko przychodzenie do pracy, to sposób na życie. Kiedy spotykamy się na przyjęciach rodzinnych, świętach czy nie świętach, zawsze poruszane są tematy firmowe, to jest część nas – odpowiada prezes. – Mam dwóch braci. Jeden jest wiceprezesem pełniącym obowiązki kierownika produkcji, a drugi odpowiada za rozwój marki Dingo Gear. Niedawno urodził się bratu syn, rośnie trzecie pokolenie, jest nadzieja na kontynuację – śmieje się Agata Rutkowska-Piszczczyńska.

## Wyśniona firma

Nazwa firmy ojcu się przyśniła. Obudził się i wiedział, że musi nazwać ją Dingo – wspomina córka. Ponadto psy dingo to zwierzęta potrafiące przetrwać w ekstremalnych warunkach, charakteryzujące się wielką determinacją. To idealnie łączyło się z tatą wizją firmy.

Obecnie w firmie pracuje 70 osób, z czego ponad połowa na produkcji. Powierzchnie magazynowe obejmują około 1000 m<sup>2</sup>.





Zakład produkcyjny o powierzchni 1500 m<sup>2</sup> produkuje miesięcznie blisko 70 tys. wyrobów gotowych. Część produkcji Dingo wciąż jest wykonywana ręcznie. Dotyczy to przede wszystkim wyrobów skórzanych, ale nie tylko. Zabawki przeznaczone do sportu takie jak juty, mopy – mówią pani Agata. – Od początku ojciec kładł ogromny nacisk na jakość. Mam poczucie, że klienci nam ufają. Jesteśmy średnią firmą, która ma ludzki wymiar. Jesteśmy blisko pracowników i klientów. Bierze udział w targach. Jest z nami kontakt, nie uchylamy się – tłumaczy.

Wyroby firmy Dingo znane są z jakości, starannie doboranych surowców i niezwykłej trwałości. Jak niezwykłej? – Kiedyś byłam na spotkaniu i opowiadałam, jak jeden z naszych klientów chwalił się, że jego pies całe życie miał na szyi naszą obrozę. Ponad 10 lat i nadal dobrze wyglądała i się sprawdzała – mówi z dumą prezes. – Teraz trendy się zmieniają i można mieć jedną obrozę na niedzielę, drugą na trening, trzecią pod kolor

torebki, nie kupuje się już czegoś na całe życie. A dla mnie to jest chluba, że ktoś zmienia psu obrozę, bo mu się znudziła, a nie dlatego, że się zepsuła. Nie boimy się produkować czegoś, co jest trwałe – podsumowuje Agata Piszczyńska-Rutkowska.

### Trzy marki, jedna firma

Obecnie firma Dingo posiada trzy marki. DINGO kierujemy do wszystkich właścicieli psów i kotów. – Jeśli chodzi o tę markę, nie odkrywamy za dużo rzeczy, bo ile można wymyślić smyczy – śmieje się pani Agata – ale staramy się uatrakcyjnić, unowocześnić wzornictwo, szukamy nowych materiałów i wzorów. Zawsze byliśmy postrzegani jako firma, która produkuje wyroby ze skóry – bardzo klasyczne. Teraz pracujemy nad unowocześnianiem wizerunku – podsumowuje.

DINGO GEAR to marka skierowana do praktyków zajmujących się szkoleniem psów – instruktorów, pozorantów, przewodników. Oferta adresowana jest również do pracowników służb mundurowych współpracujących

z psami (policja, wojsko, służby więzienne, straż graniczna).

– Ojciec lubi pracować, a nie musi już codziennie bywać w firmie, więc razem z bratem zajmuje się rozwijaniem tej marki. Jeżdżą do ośrodków szkoleniowych, spotykają się z trenerami, którzy wskazują nam produkty, które moglibyśmy wyprodukować bądź udoskonalić – wyjaśnia pani Agata. Druga marka to DINGO SPORT, z akcesoriami niezbędnymi podczas uprawiania sportów, takich jak dogtrekking, canicross, obedience, agility, frisbee – Przy tych dwóch markach mamy najsilniejszy kontakt z klientem. Przed wypuszczeniem każdego produktu wysyłamy go na testy, do blogerów czy zaprzyjaźnionych szkół. Po testach jest ankieta, która daje nam odpowiedź czy produkt się nadaje, czy spełnia swoją funkcję, czy cena jest właściwa – tłumaczy prezes.

### Sportowo zaangażowani

Widzimy przyszłość w aktywnym stylu życia połączonego z psami. Żeby ich miejsce nie było jedynie przy budzie, tylko żeby z nimi aktywnie spędzać czas. Teraz pies jest członkiem rodziny, nie tylko stróżem. Stąd angażujemy się i wspieramy różne akcje, imprezy sportowe, przyznajemy nagrody, chcemy być obecni – zapewnia Agata Rutkowska-Piszczyńska.

Na tyłach firmy znajduje się duży plac treningowy, niedawno wyposażony w przeszkody do agility. Organizowane są na nim szkolenia, seminaria, jest udostępniany dla tych, którzy chcą z psem ćwiczyć. Planowany jest cykl spotkań na 2017 r. – Ćwiczący pomagają nam w ocenie naszych produktów. My nie jesteśmy w stanie ich przetestować. Mamy tutaj swojego jednego pieska – Roxi. Obrozę może przymierzyć, ale jeśli chodzi o psie sporty, to raczej nam nie pomoże – śmieje się prezes. – Nasza suczka jest ze schroniska z Bydgoszczy, w typie doga niemieckiego. Dla nas jest najpiękniejsza. Jest naszą modelką, teraz występuje na zdjęciach z nowym pasem do biegania. Byłyśmy na jednym treningu agility, ale raczej humorystycznie potraktowałyśmy to doświadczenie, ona jest bardzo spokojnym psem, ale może kiedyś wrócimy – podsumowuje Agata Rutkowska-Piszczyńska.

Firma Dingo otrzymała w tym roku nagrodę specjalną na gali Top for Dog 2016 – The Best Company 2016. W uzasadnieniu mogliśmy usłyszeć, że Kapituła konkursu zauważyła zachodzące od dwóch lat ogromne, pozytywne zmiany, zwłaszcza w ofercie produktów wprowadzanych przez Dingo. Oferta firmy odpowiada na widoczne zmiany zachodzące na rynku zoologicznym i różnicowane potrzeby właścicieli czworonogów. Docenione zostało również zaangażowanie i wsparcie w promowaniu psich sportów i aktywnego wypoczynku z psem. – Mamy mnóstwo pomysłów, projekty, prototypy i zadania czekają w kolejce. A teraz proponujemy dwie obroze w nowym, świątecznym wzorze – mówi Agnieszka Rutkowska-Piszczyńska.

Małgorzata Wróbel